

## Śpiewajcie i grajcie...

**Kolęda** – pierwotnie radosna pieśń noworoczna, współcześnie – pieśń bożonarodzeniowa. Utrzymywana najczęściej w konwencji religijnej, początkowo wywodząca się z tradycji ludowej, w późniejszym okresie komponowana też przez wielu wybitnych kompozytorów.

Najstarsza zachowana polska kolęda, pochodzi z 1424 roku, pod koniec XIX w. odnalazł ją Aleksander Brückner w rękopisie Biblioteki Załuskich w Petersburgu. Tekst zapisany został w kazaniu (1424) Jana Szczekny, spowiednika królowej Jadwigi:

*Zdrow bądź, krolu anjelski  
K nam na świat w ciele przyszły,  
Tyś za jisty Bog skryty,  
W święte, czyste ciało wliły.  
Zdrow bądź, Stworzycielu wszego stworzenia!  
Narodził(e)ś się w ucierpieniu  
Prze swego luda zawinienie.  
Zdrow bądź, Panie, od Panny  
Jenż się narodził za nie.  
Zdrow bądź, Jezu Kryste, krolu!  
Racz przyjąć naszą chwałę,  
Racz daci dobre skonanie  
Prze twej Matki zasłużenie,  
Abychom cię wždy chwalili  
Z tobą wiecznie krolowali. Amen.*



**Pastorałka** - odmiana kolędy o wątkach zaczerpniętych z życia codziennego. Pastorałka była w Polsce rozpowszechniona szczególnie od XVII w. Posługiwała się chętnie komizmem słownym i sytuacyjnym. Elementy pastorałki występowały w różnych utworach i zbiorach literackich.



## Święta już dziś!

Święta już dziś!  
Ciesz się Basia i Zdziś.  
Już prezenty, karp i pierniczki,  
czapka, szalik i rękawiczki.

Zasłony odsłaniamy,  
na pierwszą gwiazdkę czekamy.  
Już czas na choinkę i prezenty,  
które nam przynosi Mikołaj Święty.

Lecz o co tak naprawdę chodzi w Święta?  
Nie skupiajmy się tylko na prezentach!  
To nie tylko śnieg, choinka czy jedzenie,  
to nie tylko Święta - to Boże Narodzenie!

Maria Cieślak, klasa V b

## Była Wigilia 2015...

Adrian, Marta, Rafał i Łukasz spotkali się w domu dziadka Łukasza. W jego gabinecie rozmawiali o wojnie, bo wszyscy bardzo lubili ten temat. Oprócz Marty rzecz jasna. W końcu znudzona Marta powiedziała:

- Łukasz, a co to za szafa?  
- Jaka szafa? A, ta! To stara szafa związana z historią z czasów walk o Stalingrad. Mój dziadek dostał ją od pewnej Rosjanki, którą ukrył przed Niemcami.  
- Ale jak to?! Przecież twój dziadek służył w armii niemieckiej!  
- Masz rację, Marto, był ze Śląska, uznali go za folksdojczę i wzięli do Wehrmachtu, ale uciekł...

Chłopcy znowu zaczęli rozmawiać, nie patrząc na dziewczynkę. Nie zauważyli nawet, kiedy Marta zniknęła. Zaczęli jej szukać. Nagle Adrian powiedział:

- Słuchajcie, nigdzie jej nie ma, może ona jest w szafie, przecież była tym tak bardzo zainteresowana...

- W sumie możemy sprawdzić – rzekł Łukasz.

Byli zdenerwowani, szybko wpadli do szafy z zamkniętymi oczami. Kiedy przeszli przez płaszcze i buty, odkryli, że jest im zimno, nawet bardzo. Otworzyli oczy, stała przed nimi Marta. Była jakaś inna, ale jeszcze dziwniejsze było to, że oni sami też byli jacyś inni – byli ubrani w mundury niemieckie, Marta zaś wyglądała jak sanitariuszka. Stali koło wysokiej kamienicy, na której był napis: „Mitarbeiter des Deutschen Stalingrad” (Sztab Niemiecki Stalingrad). W oknie zauważyli zieloną choinkę ubraną w świeczki i wstążki.

- Jezu! Gdzie my jesteśmy? O rany, jesteśmy chyba z Wehrmachtu! – powiedział Rafał.

- Czy to Stalingrad? – zapytała Marta.

Łukasz, który znał trochę niemiecki, spytał wychodzącego z budynku oficera:

- Panie oficerze, jaki jest dziś dzień?

Oficer zmarszczył brwi, popatrzył ze zdziwieniem na czwórkę przyjaciół, jakby pomyślał: „Jacy młodzi...” i powiedział:

- Dziś wigilia, 24 grudnia 1942 roku. Nie stójcie tu, idźcie na posterunek, Iwan strzela. Heil Hitler!

- Heil Hitler! – z lekką złością odpowiedział Łukasz.

Wrócił do przyjaciół i powiedział z desperacją:

- No super! Nie wiem, co się dzieje, ale jesteśmy w Stalingradzie, jest wigilia, Iwany strzelają.

- Dlaczego mówisz „Iwany”? – spytała Marta.

- Bo tak mówią szkopy.

Nagle rozległy się strzały i wartownik, który wcześniej stał i palił, wziął swojego Mausera i załadował nabój do komory.

- Wy umiecie strzelać? – spytała Marta.

- My?! Tak! Nie obrażaj nas! Chodziliśmy rok na strzelnicę – prychnął Rafał.

Nagle Łukasz zobaczył biegnące sylwetki.

- Uciekajmy!

- Biegnijmy do sztabu! – krzyknął Adrian.

Pobiegli do kamienicy, która przed chwilą wydawała im się ładna... Teraz była poharatana przez kule i bombę. Zbiegli do piwnicy, w której siedzieli niemieccy żołnierze. Otworzyli drzwi, a oficer gestem ręki zaprosił ich do środka. Tam również stała choinka i panował smutny nastrój. Usiedli przy stole i czekali, aż przestaną strzelać. Nagle Marta wstała i zaczęła śpiewać kolędę „Cicha noc”. To było dziwne, nawet bardzo! Jej głos niósł się daleko. Nagle żołnierze ośmielili się i zaczęli śpiewać z nią.

Po chwili humor żołnierzy trochę się poprawił i zaczęli rozmawiać o domach, rodzinie i przyjaciółach, o świętach po prostu.

Marta powiedziała do chłopców:

- Musimy się stąd szybko wydostać i natychmiast odnaleźć szafę. Z tego, co pamiętam z lekcji historii, dla 95% z nich to są na pewno ostatnie święta... Było ich 300 tysięcy, przeżyje ich tylko garstka... (CDN...)

\*Iwan – określenie rosyjskiego żołnierza stosowane przez niemieckich żołnierzy

Krzysztof Gauk, klasa IV b



Pieśń o Narodzeniu Pańskim – popularnie znany jako kolęda „Bóg się rodzi” - Franciszka Karpińskiego,

- ✓ Co roku w Polsce odbywają się liczne przeglądy i festiwale kolędowe, z których największym jest **Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek w Będzinie**.



## ZWYCZAJE, OBYCZAJE...

W listopadowe wieczory w naszej szkole odbywały się klasowe spotkania andrzejkowe i katarzynkowe.

Jak nakazuje zwyczaj - wróżono.

### Szpilki:

Wysypywało się szpilki i z kształtów, które się ułożyły wróżono przyszłość, jeżeli wyszło np. serce, to oznaczało wielką miłość. Jak nie było żadnego symbolu, szukało się w tych rozsypanych szpilkach litery. Każda litera miała inne znaczenie.

### Przyszłość:

Cztery szklanki i pod każdą z nich było coś innego. Pod jedną liść, co oznaczało samotność, pod drugą krzyż, co oznaczało, że w przyszłości będzie się zakonnicą lub księdzem, pod trzecią nie było nic - czyli żadnych zmian w życiu, a pod czwartą pierścioneń, który wskazywał na wielką miłość.

### Test

Osoba wróżąca czytała pytanie, a osoba, której się wróżyło mówiła numer odpowiedzi i z niecierpliwością oczekiwała na przepowiednię. Pytania były bardzo różne, np.: Czym będziesz zajmować się w niedalekiej przyszłości? Kim będzie twój ukochany? Gdzie będziecie mieszkać? itp.

### Sznurki:

Przygotowano różnego koloru sznureczki, a na końcu każdego z nich była karteczka z numerkiem. Mówiło się jakiś kolor i patrzyło się na numerki. Każdy numerki był odpowiednikiem jakiegoś zawodu, który będzie się wykonywało w przyszłości.

### Wróżby z ręki:

Pokazywało się rękę osobie wróżącej, a potem na podstawie linii na dłoni oraz „tajemnej księgi”, można się było dowiedzieć na temat przyszłych zdarzeń.



### Katarzynki w klasie V b

*Hej! Kasiu, Katarzynko*

*Gdzie szukać Cię dziewczynko*

*Wróżby o Ciebie zapytam*

*Czekaj – wkrótce zawitam*

*Bawmy się więc w Katarzynny*

*Szukajcie chłopaki dziewczynny*

*Zapytać więc trzeba wróżby*

*A nuż potrzebne już drużby*

To zapomniany zwyczaj świąteczny - męski odpowiednik andrzejek. W nocy 24 listopada, w wigilię św. Katarzyny Aleksandryjskiej, odbywają się wróżby młodych mężczyzn dotyczące ożenku. Święto to zostało wyparte przez spopularyzowane na zachodzie święto panien - zwane andrzejkami, kiedy to kobietom poszukującym partnera mają się spełniać pomyślne wróżby.

Przygotowaliśmy wróżby. Jedną z nich to wróżenie z kubków. Polega na losowaniu ukrytych pod kubkami przedmiotów symbolizujących ożenek (np. obrączka), przyływ majątku (np. monety), dobrą pracę (zboże), chwilowy zastój (pusty kubek). Był też , poczęstunek i ciasteczka z wróżbą, muzyka i tańce. To było wspaniałe spotkanie!

Joanna, kl. V b

*Opracowanie całości:  
Zespół redakcyjny*

# SZKOLNA KARUZELA

Nr 3 - 2015/2016



## TRADYCJE BOŻONARODZENIOWE

Noc, w której narodził się Zbawiciel była pełna cudów. Wszystko, co wydarzyło się między świtem a północą, miało ukryte znaczenie.

Wigilia stała się czasem wróżb i proroczych przepowiedni. Dziś już o tym nie pamiętamy, ale w dawnej Polsce, po wysprzątaniu domu, w czterech kątach głównej izby ustawiano snopki zboża. Jeśli w każdym było dwanaście pełnych kłosów, wróżyło to dostatek domownikom.

Od XVIII wieku snopki zaczęła zastępować choinka, która przywędrowała do nas z Niemiec. Zielone drzewko uważano za symbol życia i nieśmiertelności, stawiano je nie tylko dla ozdoby, ale również dlatego, bo chroniło przed wszelkimi nieszczęściami.

Siano pod obrusem przypominało o pierwszym posłaniu Jezusa, ale służyło również do przepowiadania przyszłości. Wyciągano pojedyncze słomki - prosta zapowiadała spokojny rok, połamana lub pokrzywiona wróżyła trudności.

Bardzo ważną w polskiej tradycji była liczba potraw na wigilijnym stole oraz ilość osób zasiadających do wieczerzy. Ogólna zasada mówiła, że liczba dań powinna być nieparzysta, a osób je spożywających - parzysta.

Najlepszym sposobem na zapewnienie sobie szczęścia i dostatku w nadchodzącym roku było skosztowanie każdej z potraw. Istotną była również kolejność zajmowania miejsc przy stole. Pierwszy zasiadał najstarszy z domowników, ostatni - najmłodszy.

Obdarowywanie się świątecznymi upominkami zapoczątkowali trzej mędrcy, którzy w dniu narodzin Jezusa przynieśli mu dary: mirrę, kadzidło i złoto.

Wraz z prezentami dajemy naszym bliskim dobre słowo i szczerze życzenia, zapominamy o urazach, wybaczymy winy. Wagę tych gestów w naszej kulturze wzmacnia jeszcze zwyczaj łamania się opłatkiem - biblijnym chlebem.

W ten pełen czarów okres wszyscy stają się jacyś inni, lepsi (podobno nawet i zwierzęta zaczynają mówić ludzkim głosem). To wigilijny cud. Mimo zimy za oknami wokół jest ciepło i przytulnie.



**REDAKCJA SZKOLNEJ KARUZELI ŻYCZY  
WSZYSTKIM CZYTELNIKOM  
RADOSNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA  
I WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI W NOWYM ROKU !**